

Panie Piotrze,

Pragnę podzielić się moją radością. Mojej mamy również. Cała sprawa dotyczy jednak mojej 94 letniej babci.

Babcia 3 listopada złamała kość udową. Straszny ból, krzyki, pogotowie, szpital. W szpitalu zebrało się konsylium lekarzy, którzy postanowili, że nie mogą Babci operować. Babcia mogłaby nie wytrzymać operacji, których musiało by być trzy. Trzykrotna narkoza mogłaby okazać się zabójcza dla jej starego serduszka.

Mama zdecydowała, że babcia nie będzie w szpitalu. W domu aplikowano Babci kroplówki, środki przeciw bólowe. Niestety złamana kość tak strasznie Babcię bolała, że nie mogliśmy tego Jej cierpienia wytrzymać. Serce krwawiło z bólu i bezradności.

Natychmiast napisałam smsa do Pana z prośbą o pomoc. O pomoc w tym, aby ulżył Pan mojej kochanej Babuni w cierpieniu.

Po kilku minutach od może 10 może 15 zobaczyłam na Babci twarzy ulgę. Potem większą i większą aż Babcia spokojnie zasnęła.

Panie Piotrze wiem, jakie ma Pan możliwości. Jakimi Pana Bóg obdarzył. Jak bardzo Panu dziękuję za pomoc.

A teraz najlepsze, Babcia po kilku Pańskich zabiegach - może po 7 lub 8 dniach sama USIADŁA!!!!

Co się stało ze złamaną kością udową? To tylko my wiemy.

To jest niesamowitość ogromna!!!!

CUD DZIAŁANIA, za który jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Katarzyna